

JÓZEF WARCHAŁOWSKI

Dnia 15 sierpnia 1947 r. w Staszowie Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich rejonu Sądu Okręgowego z siedzibą w Radomiu, Ekspozytura w Staszowie, w osobie b. sędziego Albina Walkiewicza, adwokata w Staszowie, przesłuchała niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 KPK świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Józef Warchałowski
Wiek	43 lata
Imiona rodziców	Tomasz i Marianna
Miejsce zamieszkania	os. i gm. Połaniec, pow. sandomierski
Zajęcie	rolnik
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarany

Przez okres okupacji niemieckiej zamieszkiwałem w Połańcu. Znam następujące zbrodnie niemieckie: w 1942 r. przybyła do Połańca żandarmeria z Sandomierza, z którą przybył w ubraniu cywilnym z landwirtschaftu Niemiec, jak mi się zdaje, Nieder lub Nider. Była z nimi policja mundurowa. Nakazali Żydom wynieść się ze sklepów i mieszkań towary wszelkiego rodzaju, odzież, zabrali te wszystkie towary na około 30 podwód i wywieźli do Staszowa.

II. W październiku 1942 r. żandarmeria ze Staszowa i Sandomierza przeprowadziła wysiedlenie Żydów z Połańca, których wywieziono do Staszowa. Zastrzelili wtedy w Połańcu około 60 Żydów, którzy nie opuścili zaraz mieszkań. Prócz Niemców strzelał Żydów również policjant mundurowy z policji polskiej [...], pełniący wówczas służbę w Osieku. Tenże [...], jak wiem, zastrzelił Warchałowskiego ze Staszowa, strzelanie Żydów przez niego widziałem osobiście.

III. W dniu 31 grudnia 1942 r. przybył do mego mieszkania komendant żandarmów z Rytwian, o ile dobrze pamiętam, nazwiskiem Eleman, z Röslerem, kolonistą z Sielca. Mnie i obecnemu u mnie Kosowiczowi Marianowi przyłożyli pistolety do głowy i kazali wyjść z mieszkania. Mnie w sieni udało się uciec, Kosowicza zaś na ulicy zastrzelili.

IV. W nocy na 20 marca 1943 r. wyżej wymieniony komendant żandarmów z Rytwian i tenże Rösler z Sielca oraz czterech innych żandarmów zastrzelili w Połańcu następujące osoby: a) Barańskiego Władysława, b) Sutka Jana, c) Murczkiewicza Jana. Poszukiwali i innych, lecz inni zdążyli się ukryć.

V. W lipcu 1943 r. przyjechał do Połania samochód z około 30 żandarmami ze Staszowa z komendantem Rippertem, otoczyli domy, schwytali i zastrzelili pięć osób, a mianowicie: majora WP, lekarza Tadeusza Górkę, sekretarza gminy Jana Liwińskiego, Tadeusza Bryka, Henryka Kucię i Władysławę Wałcerzównę. Poszukiwali wtedy wiele innych osób, które się jednak ukryły.

VI. W połowie września 1943 r. przyjechał samochód żandarmów ze Staszowa na czele z [...], był też [...], żandarm niemiecki pochodzący, jak słyszałem, z Radomia. Zabrali Jarzynę Eugeniusza i Jarzynę Edmunda oraz Sojdę Piotra i zastrzelili ich. Strzelali z broni automatycznej do uciekającej w przerażeniu ludności.

VII. W kwietniu 1944 r. przybyli do Połania komendant żandarmów ze Staszowa Hoff z [...], znanym w okolicznych gminach bandytą, zabijającym i znęcającym się nad Polakami. Zabrali z Połania wiele osób, których uwolniono, za wyjątkiem Pawlaków Stanisława i Władysława oraz Sekuły Stefana, których wywieziono do Opatowa, a następnie do Iwanisk, gdzie wraz z innymi zostali zastrzeleni. Zastrzelono wtedy około 65 osób.

VIII. W maju 1944 r. przybyła grupa żandarmów ze Staszowa na czele z Hoffem i [...] i inni oraz ze zdziczałymi kozakami rosyjskimi z Kubania oraz Ukraińcy. Otoczyli osadę i przy ciągłej strzelaninie łapano ludzi. Łapano wówczas 111 osób, z tego część puścili ze Staszowa, a kilkanaście osób wywieźli do Niemiec na roboty. Dużo można było zrobić przekupstwem, dlatego wiele osób zwolnili.

IX. W 1943 r. Niemcy zamordowali mego szwagra Szlosera Jana z Ossali, gm. Tursko, bez przyczyny.

Nic więcej nie wiem. Odczytano.